

Uczyć się kochać

Małżonkowie, jako mąż i żona, powinni uczyć się kochać. Tylko wtedy będą mogli przeżywać prawdziwą miłość małżeńską, jeśli uznają i będą praktykować miłość, która nie jest tylko seksem, czy nawet pełnym podziwu uczuciem, ale miłością zrodzoną z osobistego oddania i prowadzącą do pełnego i wzajemnego daru z siebie.

O wielkości i godności człowieka świadczy jego zdolność rozumienia i kierowania pobudzeniami popędowymi i uczuciami, zgodnie z wymaganiem, jakie stanowi dobro własne i dobro bliźniego w całej jego pełni, według wskazań władz duchowych, rozumu i woli.

Miłość
małżeńska, czyli miłość, która angażuje całą osobę

Miłość
małżeńska jest świadomym, podjętym w wolności wyborem całkowitego oddania się drugiej osobie. Wymaga akceptacji i miłości współmałżonka takim jaki on jest. Celem tej miłości jest stworzenie rodziny.

Jeśli fundamentem wyboru jest miłość pojmowana jako dar, to pomimo, a może właśnie dlatego, że nie brakuje problemów, a osoby wzywane są do niemałych poświęceń, pokonywanie trudności staje się źródłem, z którego w przyszłości tryska radość … albo od razu problemy przeżywane są radośnie, natomiast samo małżeństwo daje początek trwałemu i twórczemu życiu rodzinnemu.

„Kochać się to nie znaczy pójść razem do łóżka, ale razem wstawać każdego ranka i, także razem, stawiać czoła radościom i problemom codziennego życia” - w takich, mniej więcej słowach, Henry Fonda w jednym z filmów wyjaśnia swej córce znaczenie miłości.

Akt
małżeński pojmować należy jako ukoronowanie pełnej jedności dwojga osób. Jedność serc, umysłów i wspólnota życia powinny poprzedzać jedność ciał. Ten, kto poddaje się zmysłowości odwraca ten porządek i stwarza iluzję miłości, z racji dokonanej już fuzji. Okazuje się jednak, że to co zaistniało, jest zaledwie smutną konfuzją. Dwojgu ludziom pozostaje wrażenie, że zostali

„użyci”, sprowadzeni do roli narzędzi przyjemności. Takie „dowody miłości” pozostawiają na dnie serca, niczym osad, szczególną samotność, której towarzyszy melancholijna świadomość, że niczego się nie zbudowało, lecz jedynie roztrwoniło się cząstkę siebie samego. Tymczasem, zjednoczenie płciowe małżonków potwierdza, objawia i dopełnia jedność życia i jako takie, napędza ich poczuciem piękna, prawdy i radości.

Kościół

katolicki stwierdzając, że akt małżeński jest prawdziwym (uprawnionym) aktem miłości tylko między osobami, które już oddały się sobie w sposób „całkowity i ostateczny”, (Katechizm Kościoła katolickiego, n. 2391), objawia jedynie i akceptuje rzeczywistość istniejącą w prawie naturalnym. „Całkowity dar z ciała byłby zakłamanie, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba, również w swym wymiarze doczesnym” (Familiaris consortio, n. 11).

Dlatego

małżonkowie, jako mąż i żona, powinni uczyć się kochać. Tylko wtedy będą mogli przeżywać prawdziwą miłość

małżeńską, jeśli uznają i będą praktykować miłość, która nie jest tylko seksem, czy nawet pełnym podziwu uczuciem, ale miłością zrodzoną z osobistego oddania i prowadzącą do pełnego i wzajemnego daru z siebie, daru wiernego, trwałego i płodnego.

Czy

to trudne? Niewątpliwie tak, ale także pociągające i przyczyniające się do radości obojga. Człowiek, stworzony przez Boga z miłości, zostaje powołany do miłości i „nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie” (Gaudium et spes, n. 24). Człowiek jest bytem skierowanym ku miłości.

/Fragment książki ks. Arturo Cattaneo "...i żyli długo i szczęśliwie"/